

Kamil Lanek, NOWY ŚWIAT

Nowy świat, nowy ja, gorszy dzień, stary ja
Droższy zapach dzisiaj mam, chmurą pachnie WW-A
Wylądował duży ptak, niby ze snów
Głupią nazwę ktoś mu dał i spałem tu
Oczy mnie bołą, gdy widzą przez szkło
Hennesy z colą, wczoraj coś pękło
Wszyscy pierdola, twardy jak teflon
Młody psycholog, zróbcie sobie przegląd

Nowy świat, nowy świat, tak jak planeta
A nie ulica, to jest nowy świat mój
Nowy świat, tak jak planeta, a nie ulica
To jest cały świat, no i cały świat mój

Nowy świat, nowy świat, tak jak planeta
A nie ulica, to jest nowy świat mój
Nowy świat, tak jak planeta, a nie ulica
To jest cały świat, no i cały świat mój

Jutro dajmy umrzeć bogom
Jeszcze dzisiaj nas zawiodą
Głodne dziecko ciągnie mnie za rękaw, bo chce jeść
A ja przyjechałem tu z Itaki, a nie z UNICEF

Świat nie lubi głodnych, świat nie lubi biednych
Świat lubi rekordy i od siebie uzależnić
Znasz to dobrze, sam się nieraz czuleś niepotrzebny
A w tym czasie ktoś kupował sobie diamenty w Antwerpii

Sam zerknij
Na biednych, na mainstream, na chorych
Sam zerknij
Na Indie, Haiti, na Syrię, na wódkę
W wigilię na kłótnie
W wigilię
Na dziecko stłamszone, pobite, niewinnie
To właśnie

Nowy świat, nowy świat, tak jak planeta
A nie ulica, to jest nowy świat mój
Nowy świat, tak jak planeta, a nie ulica
To jest cały świat, no i cały świat mój

Nowy świat, nowy świat, tak jak planeta
A nie ulica, to jest nowy świat mój
Nowy świat, tak jak planeta, a nie ulica
To jest cały świat, no i cały świat mój